

## LEKCJA Z FILOZOFII POLITYCZNEJ

Już prawie od dwudziestu lat Międzynarodowe Stowarzyszenie Profesorów Filozofii (AIPPH) czyni starania o wprowadzenie zajęć z filozofii do szkół w krajach, w których takich zajęć jeszcze się nie prowadzi, oraz stara się o podniesienie ich poziomu merytorycznego tudzież o lepsze dydaktyczne i metodyczne przygotowanie do nich nauczycieli. Służą do tego zarówno naukowe spotkania, jak i seminaria poświęcone metodyce nauczania filozofii. Stowarzyszenie, które powstało w 1974 roku w Brukseli, organizuje różnego typu sympozja i kongresy, w których w coraz większym stopniu uczestniczą także wykładowcy i nauczyciele filozofii z krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Od 10 do 14 marca 1994 roku w Pehrithsch (koło Lipska) odbyło się III sympozjum poświęcone nauczaniu w szkołach filozofii polityki, które koncentrowało się wokół tematu **jednostka — państwo — społeczeństwo**. Jego współorganizatorami były: Fundacja Konrada Adenauera oraz Katolicki Uniwersytet w Eichstat. Oprócz wykładów teoretycznych w trakcie sympozjum zaprezentowano również konspekty lekcji poświęconych tym tematom. Chciałabym przedstawić Czytelnikom „Edukacji Filozoficznej” konspekt lekcji przygotowany przez nauczycielkę filozofii z Iserlohn (Niemcy), Marię Muck. Wydaje mi się on szczególnie interesujący. Po pierwsze dlatego, że podejmuje mającą duże tradycje w Niemczech, w Polsce zaś nieobecną w obszarze filozofii problematykę państwa; po drugie, został przygotowany niezwykle starannie pod względem metodycznym.

*Barbara Markiewicz*

*MARIA MUCK*  
Iserlohn, Niemcy

## WPROWADZENIE DO FILOZOFII PAŃSTWA

### Założenia

Przedstawiony tutaj konspekt stanowi wprowadzenie do zajęć z zakresu filozofii państwa. W czwartych klasach licealnych, na lekcjach poświęconych problemom etycznym, jako jeden z głównych problemów pojawia się kwestia godności człowieka. Obok stanowiska deontologicznego (kantowskiego) omawia się na nich także zagadnienia związane z etyką odpowiedzialności. Jej przedstawienie i dyskusja związana z tym tematem powinny pomóc uczniom uświadomić sobie, że problemy podmiotu etycznego nie znajdują swego zadowalającego rozwiązania jedynie w

plaszczyźnie etycznej, ponieważ ciągle możemy obserwować to, co dałoby się określić jako „pakt z siłami diabelskimi”; inaczej po prostu „nie jest prawdą, że z dobra wynika tylko dobro, a ze zła tylko zło, lecz czasem wręcz na odwrót”<sup>1</sup>. Takie przedstawienie tych zagadnień pozwala powiązać etykę z kwestiami poruszonymi przez filozofię polityki (przede wszystkim z filozofią państwa) — odkryć w utopii Robinsona jedynie utopijną fikcję ludzi pokrzywdzonych.

Problemy stawiane przez filozofię państwa są wieloaspektowe. Zgodnie z koncepcją zaproponowaną przez Hoersta<sup>2</sup>, można je porządkować w dowolnej kolejności, np.:

- Dlaczego w polityce liczą się tylko państwa? Jak do tego doszło?
- Czy można w sposób racjonalny określić przyczyny istnienia państwa?
- W jaki sposób powinno istnieć państwo?
- Czy byłoby możliwe państwo bez państwa?
- Jaka forma państwa jest najbardziej pożądana?

Jeśli zajęcia z filozofii polityki chce się oprzeć na takich i podobnych pytaniach, powinniśmy się liczyć z ich określonym kontekstem. Należy przede wszystkim uwzględnić tu wiedzę filozoficzną, którą uczniowie wynieśli z dotychczasowych lekcji filozofii. Przede wszystkim z zakresu antropologii, głównie filozoficznej odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek, oraz etyki, gdzie nauczyli się szanować jego godność.

Należy również brać pod uwagę, że uczniowie w tym wieku szczególnie mocno doświadczają konfliktowych sytuacji, rozgrywających się w sferze publicznej, szukają najlepszego ze światów, zaś utopijne myślenie stanowi jedną z najważniejszych cech tego okresu życia (ok. 17 lat). Równocześnie jednak przez rozwój racjonalnego myślenia uczą się w coraz większym stopniu, jak rozróżniać między marzeniami i rzeczywistością. Powinno się więc założyć pewne istniejące wśród nich tendencje do destabilizacji, chociaż równocześnie wkraczają oni w taką fazę swojego życia, kiedy stają się coraz bardziej świadomi swego prawa do bycia aktywnymi uczestnikami demokratycznego procesu decyzyjnego. Niedomagania życia społecznego, piętnowane w powierzchowny sposób przez media, które w coraz większym stopniu się do nich odwołują, prowadzą do reakcji polegającej na odrzuceniu państwa — choć obydwie te sprawy łączą się ze sobą tylko w niewielkim zakresie. Wielu z nich stawia sobie jednak pytanie: *Co ja, jako pojedynczy obywatel, mogę uczynić w tym systemie, który jest silniejszy ode mnie?* I z rezygnacją odpowiada: *Niczego przecież nie mogę zmienić.*

Nauczyciel musi zdawać sobie sprawę z takiego nastawienia uczniów. Rozmowy z nimi, stanowiące przygotowanie do właściwych zajęć, pozwolą się zapoznać z ich wrażliwością. Z poznaniem tej wrażliwości powinien się łączyć także spontaniczny sposób reagowania — tak, aby wymagania dydaktyczne przedwcześnie jej nie przytłumiły.

<sup>1</sup> M. Weber: *Politik als Beruf* (Wykład z 1919 roku). W: J. Winkelmann (wyd.): *Soziologie. Universalgeschichte*. Stuttgart 1973, s. 178.

<sup>2</sup> N. Hoerst: *Der Gegenstand der Staatsphilosophie und ihre Geschichte*. W: *Klassische Texte der Staatsphilosophie*. München 1987, s. 11-18.

## Sformułowanie tematu

Przyjmijmy, że uczniowie pytali o to, czy koniecznie muszą żyć w jakimś państwie, oraz które z jego funkcji powinny koniecznie pozostać—wówczas pytania te pozwalają przeprowadzić zajęcia według następującego porządku:

### Faza spontanicznych skojarzeń:

Również w tej fazie centralnym punktem lekcji są rozmowy z uczniami, i dlatego można sporządzić tylko ogólny jej plan. W trakcie takich rozmów mogą się pojawić zarówno idylliczne wyobrażenia prehistorycznego życia, jak i mogą się wyrazić egoistyczne interesy, wycofanie się w pełną prywatność, pomieszane z anarchistyczną scenerią, z pojmowaniem państwa jako narzuconego systemu, wszędzie wciskającej się ideologii. W takich rozmowach jako niepodważalne przekonania, ale także przedmiot wątpliwości, pojawiają się zarówno obawy przed przemocą w sferze publicznej, uprzedzenia, jak i sympatie partyjne oraz modne światopoglądy.

Nauczyciel nie powinien angażować się w taką dyskusję, nawet jeśli nie może się powstrzymać od uporządkowania jej poszczególnych aspektów, co pozwoliłoby uniknąć niekończących się powtórzeń lub od strukturyzowania tego, co później będzie można z niej wydobyć. Według mojego doświadczenia, ta spontaniczna faza zajęć kończy się zawsze pewnym bezradnym pytaniem: *I co dalej?*

### Faza planowania:

Jak i gdzie można poszukiwać, oczekiwać odpowiedzi? Stosownie do przyjętych założeń spokojnie można zacząć od tego, co uczniowie już winni wiedzieć: od człowieka, który — czego powinni się dowiedzieć właśnie na lekcjach z filozofii — ciągle poszukuje rozwiązania stających przed nim problemów. Jeśli ogólną zasadą dotychczasowych lekcji było poszukiwanie odpowiedzi tam, gdzie struktury były dosyć wyraźne, to również i w tym wypadku postępowanie powinno być podobne. Można poszukiwać wśród modeli klasycznych: na przykład arystokracja u Homera czy attycka demokracja według Platona czy Arystotelesa. Należy planować zajęcia, kierując się tam, gdzie odsłaniają się struktury świata, które przynajmniej na pierwszy rzut oka wydają się godne zaufania i dają się ze sobą porównać.

Cykl lekcji z zakresu filozofii polityki zaczynam najchętniej od Arystotelesa. Jego osobę można bowiem w większym stopniu przybliżyć uczniom jako kogoś, kto nie potrafił dostosować się do swego otoczenia, kto występował przeciw niemu, stał się jego ofiarą, a mimo to je akceptował. Uczniowie mogą także dostosować się do jego metody empirycznej, gdyż odpowiada ona potocznemu rozumieniu nauki, które sprawia, że nasi uczniowie wyżej cenią obserwację faktów, niż metafizyczną dedukcję, jak ma to miejsce u Platona. I w końcu, Arystoteles zakorzenia państwo w naturze ludzkiej, a nie szuka jego podstaw w obszarze idealnym czy w niebiosach. Z punktu widzenia historii filozofii koncepcja ta stworzyła punkt orientacyjny dla świata zachodniego<sup>3</sup>. Przedstawiciele klasycznej filozofii odkrywali podstawowe problemy państwa tam, gdzie pierwszy raz — po okresie mitologicznym — stały się one

<sup>3</sup> Odwołuję się tutaj do koncepcji przedstawionej we wstępie do książki Oemüllera (Por.: Oemüller/Dolle/Piepmeyer: *Philosophische Arbeitsbücher I. Diskurs: Politik*. UTB. Paderborn 1970, szczególnie s. 33 i n).

aktualne: w przejrzystej przestrzeni polis. W sposób idealny, lecz równocześnie powiązane z podstawowym niebezpieczeństwem: wewnętrznego odwrócenia się obywateli od polis, co ostatecznie doprowadziło do jego upadku.

### **Informacje historyczne:**

Arystoteles (384-322) ze Stagiry w wieku 17 lat przybył do Aten, aby studiować tam w Platońskiej Akademii. Po śmierci Platona, prześladowany jako metożek (osiedlony w Atenach cudzoziemiec, pozbawiony wielu praw politycznych i cywilnych — red. ), opuścił miasto i żył w Azji Mniejszej aż do roku 343-342, kiedy to na prośbę króla Filipa II przejął pieczę nad wykształceniem młodego Aleksandra. W 355 roku powrócił do Aten, gdzie założył własną szkołę, zwaną Lykeion (albo Peripatos). W roku 323 znowu musiał opuścić Ateny, oskarżony, jak wcześniej Sokrates, o bezbożność. W końcu zmarł w Chalkis, w miejscowości, skąd pochodziła jego matka.

Świat grecki z czasów Arystotelesa, to świat określony przez upadek ateńskiej polis, pod koniec wielkiej wojny (404 p. n. e. ), oraz przez powstanie młodej potęgi macedońskiej, która była wprawdzie po części barbarzyńska, lecz to przecież poprzez nią Grecja sięgnęła po władzę nad światem. Jeśli nawet ateńska demokracja oparła się naporowi Persów, to jednak jej struktury zostały osłabione poprzez wewnętrzne spory — zwyciężyli Spartanie. Aleksander, czego Arystoteles był świadkiem jako towarzysz jego podróży i samodzielny badacz, podbił nie tylko znany już świat, lecz przede wszystkim połączył—w krótkim okresie przez swoją osobę, w perspektywie długofalowej przez wzajemne oddziaływanie—różne kultury od Egiptu aż po Indus. Przesunęło to Grecję z centrum świata na jego obrzeża, gdzie pozostawia także w czasach rzymskich. Jednak ideały klasycznej greckiej demokracji również dla Arystotelesa pozostawały wyobrażeniem czegoś doskonałego, mimo że demokracja prawie 100 lat przed swoim upadkiem natknęła się, skazując Sokratesa, na swoje własne ograniczenia. Uczniowie powinni otrzymać plastyczny wizerunek Arystotelesa w jego greckim otoczeniu, oraz samego tego otoczenia. Wychodząc od niego będą zdolni relatywizować swe własne dążenia, co pozwoli im także potraktować filozoficzne koncepcje jako „dawanie sobie rady” ze światem, wbrew i mimo różnego rodzaju historycznych kontekstów.

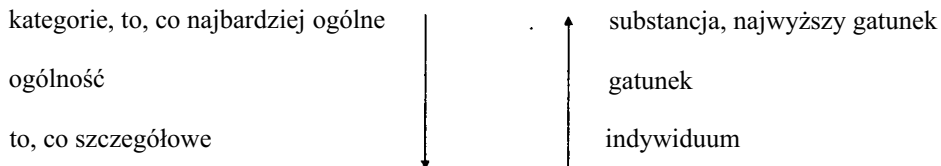
### **Opracowanie tekstu:**

Uczniowie zapoznali się z Arystotelesem jako postacią historycznie powiązaną ze swoim czasem, jego wypowiedzi mają jednak wartość wszędzie tam, gdzie pojawia się problem ustanowienia i prawomocności państwa, zarówno ówczesnego, jak i współczesnego. Spróbujmy zatem zbadać jego wywody, usiłując zrozumieć i wyjaśnić, do jakiego stopnia jego koncepcje znajdują zastosowanie również dzisiaj.

Chodzi tu o interpretację, która zawsze zakłada już różne aspekty. Najważniejsze pytanie takiej interpretacji brzmi: *Co w tekście wydaje się uczniom właściwe albo nierozumne, na czym polegają ewentualne sprzeczności występujące przy jego rozumieniu (por. fazę skojarzeń)?* Trudności sprawia przede wszystkim kwestia utrzymania koncentracji w trakcie lektury oraz nie tracenie z oczu głównego celu — mianowicie budowania pewnej tożsamości między uczniami i tekstem, tak, aby stał się on podstawą ich świata. Ułatwieniem technicznym przy przygotowaniu tekstu do lektury może być ponumerowanie jego wierszy, jednak bez dodawania do niego własnych uwag nauczyciela.

**O metodzie opracowania tekstu:**

W celu zaprezentowania metody przyjętej przy opracowaniu tekstu, powołam się na rozważania Arystotelesa z *Organonu*. Pokazuje on tam, w języku logiki, system dowodzenia, który można również odnaleźć w tekście *Polityki*, odpowiadaniu struktura tekstu:



To, co ogólne określa to, co szczegółowe (droga wyjaśniania), indywiduum implikuje substancję (droga abstrahowania). Wydaje mi się sensowne przyjęcie pewnej przewodniej zasady przy opracowaniu tekstu, przez co tekst może być udostępniony na lekcji w sposób adekwatny i zyskuje pewną spójność. Wyodrębnia się także metodyczna świadomość uczniów (por. dodatek *Metodyczne opracowanie tekstu*).

Tezy pomocne przy opracowaniu tekstu: ogólność państwa wobec człowieka występuje nie jako system, lecz jako sposób zorganizowania, z którego wynika określone dobro: słuszność twierdzeń należy sprawdzać aż do momentu, w którym nie dają się już więcej podzielić na części (w. 11 i n. 22 i n. ).

w. 1-33	podejmuje twierdzenie ogólne	— ogólność
w. 24-30	postępowanie metodyczne, podział całości	— wyjaśnienie jako proces sprawdzenia
w. 34-65	przedstawienie tego, co indywidualne	— początek badania od tego, co indywidualne
	połączenie męskie-żeńskie, panowanie/niewolnictwo/kobieta/rozum/popędy jako podstawa	— domostwa
w. 66-86	przedstawienie pierwszej ogólności	— wyższe pojęcie w stosunku do indywidualności
	zjednoczenie rodzin poprzez moment troski o przeżycie dnia codziennego (panowanie)	

- w. 86-99 przedstawienie wyższej konieczności zjednoczenie gmin, którego celem jest życie w sposób samowystarczalny, doskonałość
- pojęcie gatunku
- państwo

W dalszym ciągu tekstu nie chodzi o formy zespalania, lecz o:

- w. 99-138 państwo jako formę życia
- nadrzędne pojęcie w stosunku do form życia
- formy zespalania w pojedyncze wspólnoty są wyrazem ludzkich form życia w ogóle i odpowiadają
- procesowi natury
- w. 138-152 natura jako zasada podstawowa
- substancja, najwyższa kategoria
- człowiek i państwo z natury są od siebie zależne, człowiek jest *zoon politikon*, państwo pozwala mu się urzeczywistnić jako *zoon politikon*
- = istota moralna
- bycie w państwie
- = bycie człowiekiem  
zasada natury

Zbierzmy wyniki:

1. Arystoteles wskazuje, w jaki sposób powstaje państwo (geneza) na drodze wzrastającej abstrakcji, przez dodawanie nowych, ogólniejszych momentów określających.

2. Droga do państwa nie jest przypadkowa, lecz odpowiada ogólnej zasadzie natury.

3. Ta zasada natury jest ważna zarówno dla ludzi, jak i dla państwa. Dlatego trzeba założyć, że państwo i człowiek nie są sobie przeciwstawni, lecz są nierozdzielni.

4. Tym samym możemy wykazać, że państwo rozumiane jako moment zasady natury — jest wcześniejsze niż jego formowanie przez ludzi. Jednostka nie może zatem wyrzec się państwa, czy z niego wyłączyć, ponieważ wtedy wyrzeka się własnej natury.

5. Wskazówki metodyczne, ujęcie tekstu zgodnie z pewnymi regułami ułatwiają jego interpretację i zrozumienie. Aby była możliwa komunikacja, musimy założyć powiązanie takich reguł.

#### **Odniesienie do rzeczywistości:**

Potrzebę uwzględnienia aspektu rzeczywistości można zrealizować w dwojaki sposób:

Po pierwsze, sprawdzając, jakie odniesienia do rzeczywistości występują u samego Arystotelesa, np.:

— doświadczenia z różnymi państwami (ich cele) w historycznym kontekście związanym z jego życiem:

— warunki określone przez epokę (niewolnictwo, oraz rola kobiety);

— koncepcja mądrej natury, mającej racjonalne uzasadnienie, w przeciwieństwie do mitycznego obrazu świata przed greckim oświeceniem, co pozwala na przetrwanie mostu do europejskiej myśli oświeceniowej, z której wywodzi się nasze rozumienie państwa.

Po drugie, wydobywając te elementy, które można zaakceptować z punktu widzenia naszej rzeczywistości:

— włączenie jednostki w takie rozumienie świata, które posiada uzasadnienie raczej racjonalne niż teologiczne;

— nie dające się rozdzielić połączenie ludzkiego istnienia z życiem w państwie i moralnością;

— akceptacja nas samych jako *zoon politikon* albo *ens sociale/homo sociologicus*;

Zebranie tego, co dotąd zostało opracowane i zaplanowanie następnych lekcji: proponuję albo 1. wyjaśnienie takich problemów, jak tolerancja, emancypacja, opór, albo 2. rozwinięcie poszczególnych teorii państwa odwołujących się do prawa naturalnego w dialogu z koncepcjami teologicznymi, takimi jak Tomasza z Akwinu, Kalwina/Lutra, Rabiego Loewe/Herzla, albo 3. opracowanie teorii umowy społecznej, które pozwolą pogłębić prawne aspekty państwa, jak Locke, Rousseau, Marks.

Z niemieckiego przełożyła:

Barbara Markiewicz

**Dodatek: Metodyczne opracowanie tekstu<sup>4</sup>**

temat objaśnienie metoda

Skoro widzimy, że każde państwo jest pewną wspólnotą, a każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra (wszyscy bowiem w każdym działaniu powodują się tym, co im się dobrem wydaje), to jasną jest rzeczą, że wprawdzie wszystkie [wspólnoty] dążą do pewnego dobra, lecz przede wszystkim czyni to najprzedniejsza z wszystkich, która ma najważniejsze z wszystkich zadanie i wszystkie inne obejmuje. Jest nią tzw. państwo i wspólnota państwowa.

Ci więc, którzy mniemają, że nie ma istotnej różnicy między kierującym mężem stanu, królem, głową domu i panem są w błędzie. Sądzą bowiem, że różnią się oni między sobą co do większej lub mniejszej liczby poddanych ich władzy, a nie co do ich rodzaju, a więc jeśli kto ma ich niewiele jest panem, jeśli ma więcej jest głową domu, jeśli zaś jeszcze więcej, kierującym mężem stanu lub królem; nie ma bowiem żadnej rzekomo różnicy między wielkim domem a małym państwem; to mówimy o królu gdy ktoś według uznania wykonuje władzę naczelną, o mężu stanu natomiast gdy według odpowiednich zasad prawnych i władza po części, i słucha. Nie jest to jednak prawda.

Jasne okaże się to, gdy rzecz we właściwy sposób rozpatrzymy. Jak bowiem w innych wypadkach rzecz złożoną trzeba rozłożyć aż do jej części niepodzielnych (bo są to najmniejsze cząstki całości), tak jest i z państwem; jeśli rozważymy, jakie są jego części składowe, w czym się one różnią od siebie i czy się coś naukowo daje w odniesieniu do każdej z nich ustalić.

<sup>4</sup> Arystoteles: *Polityka*, ks. I, r. I, fragmenty (Za: Arystoteles: *Polityka z dodaniem pseudo-arystotelesowskiej ekonomiki*. Przełożył i przypisami opatrzył L. Piotrowicz. Wstępem poprzedził K. Grzybowski. PWN, Warszawa 1964) — red.



Najpierw tedy konieczną jest rzeczą, aby się łączyły ze sobą istoty, które bez siebie istnieć nie mogą, a więc żeńska i męska w celu płodzenia; dzieje się to nie z wolnego wyboru, lecz jak u wszystkich zwierząt i roślin pod wpływem naturalnego popędu do pozostawienia po sobie dalszej tegoż rodzaju istoty. Tak samo zdani są na siebie dla swego zachowania, ten, kto włada z natury, i ten, kto mu jest poddany.

Ta bowiem istota, która dzięki rozumowi zdoła przewidywać, rządzi z natury i rozkazuje z natury, ta zaś, co potrafi tylko zlecenia te wykonywać przy pomocy sił cielesnych, jest poddana i z natury niewolna; toteż interesy pana i niewolnika są zbieżne.

Z natury więc inne jest przeznaczenie kobiety i niewolnika. (Przyroda bowiem nie robi nic takiego jak ci kowale, wyrabiający miecze delfickie w sposób oszczędny, lecz każdy jej twór ma tylko jeden cel: każde przecież narzędzie osiąga najlepsze wykończenie wówczas, jeśli służy do jednego celu, a nie do wielu.) U barbarzyńców natomiast kobieta i niewolnik zajmują tę samą pozycję. Pochodzi to stąd, że brak im czynnika z natury powołanego do władania, związki zaś kojarzą się u nich między niewolnicą a niewolnikiem. Dlatego to powiadają poeci: „słuszną jest rzeczą, by Hellenowie nad barbarzyńcami panowali”, jako że barbarzyńca a niewolnik to z natury jedno i to samo.

Z obu tych wspólnot powstaje tedy najpierw dom, czyli rodzina.

Słusznie też powiedział w swoim poemacie Hezjod: „dom przede wszystkim i żonę, i wołu pług ciągnącego”, bo u ludzi ubogich wół zastępuje niewolnika. Domem, czyli rodziną jest zatem z natury istniejąca wspólnota, utrzymująca się trwale dla codziennego współżycia; członków jej Charondas zowie „towarzyszami stołu”, Epimenides zaś z Krety „towarzyszami ogniska”.

Pierwsza wspólnota większej ilości rodzin dla zaspokojenia potrzeb wychodzących poza dzień bieżący stanowi gminę wiejską. Jest ona z natury po największej części jakby kolonią rodziny, stąd członków jej nazywają niektórzy braćmi mlecznymi, dziećmi tudzież dziećmi dzieci.

Dlatego to pierwotne państwa miały królów na czele, jak jeszcze i dzisiaj obce ludy; powstały bowiem przez skupienie poddanych władzy królewskiej. W każdej mianowicie rodzinie króluje najstarszy i na tej samej zasadzie oparte są też rządy w zespołach rodzin, jakimi są kolonie. To właśnie ma na myśli Homer, kiedy mówi [o Cyklopach]: „Każdy włada nad dziećmi swoimi i żonami”, mieszkali bowiem w rozproszeniu, jak [w ogóle wszyscy ludzie] w odległych czasach. Powszechnie jest też wyobrażenie, że i bogowie podlegają władzy królewskiej, dlatego że ludzie, jedni jeszcze i teraz, drudzy dawniej, mieli królów na czele, tak zaś, jak sobie urabiają obraz bogów na swe podobieństwo, kształtują też swe wyobrażenia o ich życiu.

Pełna w końcu wspólnota stworzona z większej ilości gmin wiejskich, która niejako już osiągnęła kres wszechstronnej samowystarczalności, jest państwem; powstaje ono dla umożliwienia życia, a istnieje, aby życie było dobre.

Każde państwo powstaje zatem na drodze naturalnego rozwoju, podobnie jak i pierwsze wspólnoty. Jest bowiem celem, do którego one zmierzają, natura zaś jest właśnie osiągnięciem celu. Właściwość bowiem, jaką każdy twór osiąga u kresu procesu swego powstawania, nazywamy jego naturą;

tak jak w odniesieniu i do człowieka, i do konia, i do rodziny. Osiągnięcie celu[, do którego się dąży, ] jest zdobyciem pełnej doskonałości, samowystarczalność zaś jest osiągnięciem i celu, i pełnej doskonałości.

Okazuje się z tego, że państwo należy do tworów natury, że człowiek jest z natury stworzony do życia w państwie, taki zaś, który z natury, a nie przez przypadek żyje poza państwem, jest albo nędznikiem, albo nadludzką istotą, jak ten, którego piętnuje Homer, jako „człowieka bez rodu, bez prawa, bez [własnego] ogniska”. Kto bowiem z natury swej jest taki, równocześnie i wojny namiętnie pożąda, będąc odosobniony jak ten kamień wyłączony w grze w kości.

Z natury swojej państwo jest pierwiej aniżeli rodzina i każdy z nas, całość bowiem musi być pierwiej od części; po rozprzęgnięciu się całości nie będzie nogi ni ręki, a tylko nazwa, jak wówczas, gdy ktoś ręką nazwał rękę z kamienia, bo martwa ręka będzie takiej samej natury. Istota każdej rzeczy leży przeciwieź w jej zadaniu praktycznym i zdolności jego wykonania, jeśli więc nie ma już tych cech, to nie można powiedzieć, że to ta sama rzecz, lecz tylko coś, co tę samą nazwę nosi.

Okazuje się tedy, że państwo jest tworem natury i że jest pierwiej od jednostki, bo jeśli każdy z osobna nie jest samowystarczalny, to znajdzie się w tym samym stosunku [do państwa], co i inne części do jakiejś całości.

Kto zaś nie potrafi żyć we wspólnocie albo jej wcale nie potrzebuje, będąc samowystarczalnym, bynajmniej nie jest członem państwa, a zatem jest albo zwierzęciem, albo bogiem.

Wszystkim ludziom właściwy jest z natury pęd do życia we wspólnocie, a ten kto ją pierwszy zestroił, jest twórcą największych dóbr. Jak bowiem człowiek doskonale rozwinięty jest najprzedniejszym ze stworzeń, tak jest i najgorszym ze wszystkich, jeśli się wyłamie z prawa i sprawiedliwości. Najgorsza jest bowiem nieprawość uzbrojona, człowiek zaś rodzi się wyposażony w broń, jaką są jego zdol-

ności umysłowe i moralne, które, jak żadne inne, mogą być niewłaściwie nadużywane. Dlatego człowiek bez poczucia moralnego jest najniegodziwszym i najdzikszym stworzeniem, najpodlejszym w pożądlivości zmysłowej i żarłoczności. Sprawiedliwość zaś jest znamieniem państwa, wymiar jej jest bowiem podstawą porządku istniejącego we wspólnocie państwowej, polega zaś na ustaleniu tego, co jest sprawiedliwe.

Że człowiek jest istotą stworzoną do życia w państwie więcej niż pszczoła lub jakiegokolwiek zwierzę żyjące w stadzie, to jasną jest rzeczą. Natura bowiem, jak powiadamy, nic nie czyni bez celu. Otóż człowiek jedyny z istot żyjących obdarzony jest mową. Głos jest oznaką radości i bólu, dlatego posiadają go i inne istoty (rozwój ich posunął się bowiem tak daleko, że mają zdolność odczuwania bólu i radości, tudzież wyrażania tego między sobą). Ale mowa służy do określania tego, co pożyteczne czy szkodliwe, jak również tego, co sprawiedliwe czy też niesprawiedliwe.

To bowiem jest właściwością człowieka odróżniającą go od innych stworzeń żyjących, że on jedyny ma zdolność rozróżniania dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości i temu podobnych; wspólnota zaś takich istot staje się podstawą rodziny i państwa.